

UDC 82-1(438) "17"

Elżbieta A. Jurkowska<sup>1</sup>  
ORCID: 0000-0002-7201-3869

## W LABIRYNCE TRADYCJI, CZYLI RZECZ O ŹRÓDŁACH INWENCJI STAROPOLSKICH TWÓRCÓW GENETLIAKONÓW

**Abstrakt.** Artykuł został poświęcony wybranym staropolskim genetliakonom stworzonym przez ważnych poetów szesnastego i siedemnastego wieku (m.in. Daniela Naborowskiego, Kaspra Miaskowskiego, Andrzeja Trzecieckiego czy Andrzeja Zbylitowskiego). Przedmiotem badań były przede wszystkim źródła ich inwencji poetyckiej, związki z tradycją literacką i retoryczną oraz konwencjami epoki. Analiza wybranych utworów poetyckich wykazała ich głębokie zakorzenienie zarówno w tradycji grecko-rzymskiej, judeochrześcijańskiej, jak i ludowej.

**Słowa kluczowe:** genetlikony, literatura okolicznościowa, literatura panegiryczna, poezja staropolska, tradycja literacka.

**Nota o autorze:** Elżbieta A. Jurkowska, dr, literaturoznawczyni, adiunkt w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.

**E-mail:** e.jurkowska@uwb.edu.pl

Ельжбета А. Юрковска

## У ЛАБІРИНТІ ТРАДИЦІЇ, АБО ПРО ДЖЕРЕЛА ВІНАХОДУ СТАРОПОЛЬСЬКИХ ТВОРЦІВ ГЕНЕТЛІКОНІВ

**Анотація.** Стаття присвячена вибраним старопольським генетліконам, створеним видатними поетами XVI і XVII століть (зокрема, Даніелем Наборовським, Каспером Мясковським, Анджеєм Тишецьким та Анджеєм Збилитовським). Предметом дослідження були перш за все джерела їхньої поетичної винахідливості, зв'язки з літературно-риторичною традицією та умовностями епохи. Аналіз вибраних поетичних

1 Elżbieta A. Jurkowska – dr, literaturoznawczyni, adiunkt w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka monografii O “Syllorece” Wacława Potockiego. Studia i szkice (2016). Publikowała m.in. w “Napisie”, “Wschodnim Roczniku Humanistycznym”, “Białostockich Studiach Literaturoznawczych”, “Bibliotekarzu Podlaskim”.

творів оприявнив їх глибоке вкорінення як у греко-римській, так і в іудео-християнській та народній традиціях.

**Ключові слова:** генетлікони, okazіональна література, панегірична література, старопольська поезія, літературна традиція.

**Інформація про автора:** Ельжбета А. Юрковська, доктор філософії, літературознавець, доцент Колегії літературознавства Білостоцького університету.

**Електронна адреса:** e.jurkowska@uwb.edu.pl

**Elżbieta A. Jurkowska**

**IN THE LABYRINTH OF TRADITIONS,  
OR A THING ABOUT THE SOURCES OF INVENTION  
OF THE OLD POLISH MAKERS OF GENETLIACONS**

**Abstract.** *The article was devoted to selected Old Polish genetliacons, created by important poets of the sixteenth and seventeenth centuries (including Daniel Naborowski, Kasper Miaskowski, Andrzej Trzeciecki and Andrzej Zbylitowski). The subject of the study was primarily the sources of their poetic invention, links with literary and rhetorical traditions and conventions of the era. Analysis of selected poetic works showed their deep roots in both Greco-Roman, Judeo-Christian and folk traditions. Andrzej Zbylitowski, educated on old models and following the ancient formula of do ut des, intentionally directed it to potential patrons with whom he wanted to enter into client relationships. In works exposing the gift of life, "children's offspring" were presented as supports and decorations of the family, intended to bring it glory and the desired "eternity of the name", as well as prognoses about the child's future, often referring to astrology and fortune-telling, and ancient reminiscences. The mentioned genetliacons, written to commemorate private anniversaries, often addressed to well-known people representing noble families, on the one hand were maintained in a strongly conventionalized tone of modus gravis and the "old style" of client poetry, written for powerful patrons and benefactors, while on the other hand one can also see in them expressions of sincere, authentic sympathy and close relationships. Topics related to baptismal celebrations were also used by Kasper Miaskowski in genetliacons written for his godchildren. One can also notice the adaptation and contamination of individual elements concerning issues of custom and world-*

view: starting from fragments of Christian liturgy and rituals, to the presence of relics of pagan beliefs and practices: belief in divination, prophecies, superstitions, the power of magical gestures and rituals. Attention is also drawn to the syncretism of the classical and biblical tradition, the use of motifs, patterns and examples of ancient provenance, as well as references to the Czarnolas tradition, in order to illustrate the expressed content.

**Key words:** genetlicons, occasional literature, panegyric literature, Old Polish poetry, literary tradition.

**Information about author:** Elżbieta A. Jurkowska, PhD, literary scholar, Assistant Professor at the College of Literary Studies, University of Białystok.

**E-mail:** e.jurkowska@uwb.edu.pl

W dorobku literackim wielu staropolskich poetów ważne miejsce zajmowały utwory okolicznościowe wyraźnie imitujące poetykę gatunków antycznych. Wśród popularnych w dobie staropolskiej tekstów okazjonalnych, tworzonych z “okazji” i “na okazję” właśnie, szczególną popularnością cieszyły się epitalamia, epicedia, epitafia i genetliakony. Asumpt to ich napisania stwarzały realne, aktualne wydarzenia z życia codziennego, zaś

Okazje wyznaczały – w starożytności i później u nas – rytuały życia publicznego i prywatnego: elekcje, intronizacje, koronacje, małżeństwa i narodziny potomków, a także – choć zwykle nieprzewidywalne co do wyników – zwycięstwa wojenne, akty zawarcia pokoju, sojusze, tryumfy (w starożytnym Rzymie) czy hołdy (jak u nas hołd pruski)<sup>1</sup>.

Zagadnieniem szczególnie interesującym poznawczo wydają się być źródła poetyckiego *inventio* szesnasto- i siedemnastowiecznych twórców silnie i wielorako związanych z różnymi aspektami tradycji literackiej i kulturowej. Warto więc podjąć namysł nad zespołem idei, wzorców i źródeł, a także konwencji epoki, jakie uobecniają się w wybranych staropolskich genetliakonach, dziś nieco zapoznanych utworach pisanych pamięci dzieci. Są one bowiem zjawiskiem heterogenicznym, wielowarstwowym o synkretycznym charakterze, łączącym cechy różnych tradycji, wierzeń i obrzędów. Dawni autorzy poddawali je też rozmaitym adaptacjom, modyfikacjom oraz inkulturacji. Celem niniej-

1 B. Walczak, *Staropolska poezja okolicznościowa*, “Lingua ac Communitas” 2014, z. 24, s. 5.

szego tekstu będzie przedstawienie wstępnych rozpoznań dotyczących tego zagadnienia.

Genetliakony (γενεθλιακος λόγος, z gr. *genesis* ‘narodziny’) od starożytności stanowiły rodzaj poetyckich powinszowań z okazji przyjścia na świat dziecka lub jubileuszu osoby dorosłej<sup>1</sup>. Maciej Kazimierz Sarbiewski zaliczał je do tzw. utworów sylwicznych należących pierwotnie do dziedziny wymowy. W fundamentalnym traktacie *De perfecta poesi* preceptor poetyki wskazywał na ich cechy dystynktywne:

Kwintyliian uczy, że sylwy są to małe poematy napisane w nagłym przypiływie natchnienia (to samo podaje Stacjusz we wstępie do zbioru *Silvae*), które charakteryzują obfitość i mnogość poruszanych tematów. Każda sylwa zatem jest jak gdyby utworem o całym gąszczu tematów, mało różnym od dzieł krasomówczych, natomiast zasadniczo różniącym się od poezji epickiej i bohaterskiej, podobnie jak od komicznej i tragicznej, i wszystkich innych [...] wszystkie sylwy należą raczej do dziedziny krasomówstwa niż poezji, bo można w nich wyczerpać wszystkie motywy znamienne dla wymowy popisowej i doradczej jeszcze swobodniej niż w utworze prozaicznym, np. w pochwałach urodzinowych albo w pieśni pogrzebowej<sup>2</sup>.

Sarbiewski podkreślał, że utwory wywiedzione z retoryki, głównie z pochwalnego modelu sztuki oratorskiej – *genus demonstrativum* – w mniejszym stopniu z doradczego – *genus deliberativum* charakteryzują się: wieloraką, różnorodną tematyką, relatywnie niewielkimi rozmiarami, okolicznościowością (asumpt do ich stworzenia przynoszą bowiem bieżące zdarzenia), nie zawsze doskonałością formalną, znamienne dla improwizowanych pochwał (wszak stanowiły impresję na temat aktualnych wydarzeń). Wskazywał też na *loci*, toposy treściowe oraz efektowne figury retoryczne, którymi poeta może posługiwać się swobodniej niż mówca.

Jak wspomniano poetycką oprawę uświetniającą dzień urodzin stanowiły powinszowania potomka, które weszły do obiegu literatur wer-

1 Zob. T. Kostkiewiczowa, *Genetliakon*, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2000, s. 179.

2 M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, oprac. S. Skimina, przeł. M. Plezia, Wrocław 1954, s. 236, 248.

nakularnych jako część retorycznego dziedzictwa i ważny komponent gatunków okolicznościowych. Zgodnie z poetyką gatunku, genetliakony miały na celu pochwałę “nowo narodzonego dziecięcia, już to ze względu na nadzieje z nim związane, już to z uwagi na jego przodków”<sup>1</sup>. W związku z tym pojawiał się w utworach urodzinowych bogaty zestaw treści, które można było zawrzeć w formule panegirycznej. Poczynając od dedykacji kierowanej do rodziców dziecka, pochwały dnia przyjścia na świat jubilata, tudzież formuły powitalnej, następowała laudacja na cześć antenatów, którzy mogli i mieli być godnymi wzorami do naśladowania przez nowonarodzone dziecko oraz prognostyki, projekcje przyszłych cnót, jakie miały rozwinąć się w niemowlęciu. Stałym elementem były również życzenia kierowane do opiekunów dziecka powiązane z modlitwą o błogosławieństwo dlań i wszelką pomyślność. W okresie staropolskim pojawiały się więc utwory pisane z okazji narodzin nowych członków rodziny, respektujące wspomniane zalecenia normatywnych poetyk.

Wykształcony na dawnych wzorach i postępujący w myśl antycznej formuły *do ut des* Andrzej Zbylitowski<sup>2</sup> intencjonalnie skierował do potencjalnych protektorów, z którymi pragnął wejść w klientalne związki<sup>3</sup>: Zygmunta III Wazy i Sebastiana Lubomirskiego, utwory wychwalające przyjście na świat ich potomków. W urodzinowym cyklu skomponowanym na narodziny małego Wazowicza<sup>4</sup> dokonał poeta adaptacji formalnej dawnego wzorca. Zgodnie z paradygmatem gatun-

1 Tamże, s. 246.

2 Niektóre z ustaleń odnośnie do genetliakonów Andrzeja Zbylitowskiego były przedmiotem analiza podjętych w artykule E. A. Jurkowska, *Topika urodzinowa w genetliakonach Andrzeja Zbylitowskiego (prolegomena)*, “Bibliotekarz Podlaski” 2023, nr 1, s. 317-327.

3 Jak podkreśla Anna Kochan “wybór adresatów i czas starania się o ich względy wskazują, że Zbylitowskiemu brakowało albo orientacji w sprawach polityki, albo potrzebnej każdemu dworzaninowi umiejętności, komu należy schlebiać, a komu nie warto się narażać. [...] Nie najlepiej jednak rozpoznał Zbylitowski powiązania domowe i polityczne [...], nie stał się jednak ulubieńcem dworu [był – przyp. E. A. J.] słabo opłacanym dworzaninem, ciągle pozostawał zadłużonym truckczaszym bez widoków na przyszłość”. Zob. A. Kochan, *Wprowadzenie do lektury*, w: A. Zbylitowski, *Wiersze zebrane*, Warszawa 2018, s. 24-25.

4 Cykl poetycki zatytułowany *Na krzciny najjaśniejszemu Władysławowi III, królewicowi polskiemu i szwedzkiemu, który się urodził nad Krakowem, w Łobzowie, roku 1595 dnia 9 czerwca*.

ku Zbylitowski rozpoczyna swój cykl od złożenia hołdu *Najjaśniejszemu Zygmuntowi III z Bożej łaski polskiemu i szwedzkiemu królowi*. Królewski rodzic występuje więc w usankcjonowanej tradycją roli adresata dedykacyjnego wiersza poprzedzającego właściwe utwory urodzinowe. Poeta, pomniejszając swój talent, wykorzystuje w tym celu topos *modestiae*, który oczywiście rozpoznajemy jako *licentia poetica* twórczości okazjonalnej, składa w darze “zacnemu królowi” i “swemu panu” “kilka kart ubogich”, deklarując przy okazji, że to jedyny dar, jaki może mu ofiarować, bowiem: “nie ma złota ni pereł, ni kamieni drogich”<sup>1</sup>. Zbylitowski, wierny uczeń i naśladowca czarnoleskiego poety, sięgnął po formułę poetycką znaną choćby z *Satyra* dedykowanego Zygmuntowi Augustowi. Kochanowski podkreślał w paratekście dołączonym do swego utworu, że “nie mogąc mieć na ten czas darów [królowi] godnych”, posyła władcy “tę kwapioną pracę”<sup>2</sup>. Ponadto Zbylitowski dokonał w sposób stereotypowy autodeprecjacji, podkreślając skromność podarunku oraz przepaść, jaka dzieliła go od możnego adresata. Zastosowany zabieg *captatio benevolentiae* miał dodatkowo posłużyć zyskaniu przychylności monarchy. Jednocześnie laudator, świadomy unieśmiertelniającej mocy poetyckiego słowa, zaznaczył, że klejnoty i złoto to jedynie ulotne dobra Fortuny, które “idą i zaś odchodzą”. Jego dar, mimo że zdaje się ubogi, w istocie jest “nieprzeżyty”, “daje [go bowiem tak naprawdę] syn pięknej Latony/ na skale pijeryjskiej, Muzom ulubiony”<sup>3</sup>. Dedykację zamknął poeta konwencjonalnymi życzeniami: wielu lat życia, opieki Opatrzności, dumy z poczyñań syna:

(...) Niech ci Bóg łaskawy,  
który sam wziął w opiekę twoje wszystkie sprawy,  
da tak wiele doczekać pociech po tym synie,  
jako wiele jest piasku i też ryb w Euksynie!<sup>4</sup>

1 A. Zbylitowski, *Do najjaśniejszego Zygmunta III, z Bożej łaski polskiego i szwedzkiego króla*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, Warszawa 2018, s. 116.

2 J. Kochanowski, *Satyr, albo dziki mąż Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu*, przypisany, w: tegoż, *Dzieła polskie*, Warszawa 1989.

3 A. Zbylitowski, *Do najjaśniejszego...*, dz. cyt., s. 116.

4 Tamże.

Podkreślając szczęście rodziców, którzy otrzymali w potomku przyszłą podporę i ozdobę swej rodziny oraz wykorzystując topos *puer senex*, skreśli profetyczną wizję przyszłość młodego królewicza. Przewidywał, że będzie on godnym następcą cnoty, sławy i fortuny swoich antenatów, pogromcą wrogów, który przywróci złoty wiek:

da Bóg, wszystkie cnoty  
 przywrócić się i wiek złoty,  
 i one szczęśliwe lata,  
 których za dawnego świata  
 przodkowie naszy zażyli,  
 co przed nami pierwej byli.  
 Ten, gdy k latom dalszym przydzie  
 i z dzieciństwa już wynidzie,  
 będzie przodków swych dzielności  
 naśladował, pobożności,  
 cnót wysokich i spraw mężnych  
 w rycerskich dziełach potężnych,  
 którzy swe nieprzyjaciele mężną ręką bili śmieie (...)  
 Lecz niż pocnie bronią władać  
 i kopiją dobrze składać,  
 i koniem dzielny kierować,  
 niż wojska będzie szykować,  
 niech rodzice swoje cieszy  
 a do cnót się rychło śpieszy;  
 niech im roście w dalsze lata  
 i zażywa z nimi świata!<sup>1</sup>

Sięgnięcie po ten topos, daje poecie okazję do przypomnienia sławnych zwycięstw, jakie odnieśli przodkowie małego Władysława. Dokonuje więc enumeracji bitew i wydarzeń wojennych, w których brali udział jego antenaci. Nadmienia między innymi o triumfie nad Danią odniesionym przez dziada królewicza, Jana III Wazę, króla Szwecji.

1 Tamże, s. 119.

Wszak ta wielka wiktoria, zwieńczona podpisaniem pokoju w Szczecinie, zakończyła trwającą siedem lat wojnę północną.

Wszystkie te pochwały, choćby najbardziej przesadne, wydawały się w pełni uzasadnione dzięki szlacheckiej niezachwianej wierze w antyczny jeszcze topos: „mężna orlica słabych gołębi nie rodzi”. To przekonanie było tak silne, zaś dziedziczność cnoty tak oczywista, że autorzy bez obiekcji nawet kilkudniowe noworodki nazywali Heraklesami lub Aleksandrąmi.

Ponadto Zbylitowski wygłosił laudację na cześć królewskiego rodu, wykorzystując w tym celu cieszący się szczególną popularnością w epoce baroku genealogiczno-historyczny wzorzec pochwały. Podkreślał godne pochodzenie i chlubne koneksje przodków zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Wywód genealogiczny pojawił się jednak w utworze w zredukowanej formie, poeta dowodził bowiem jedynie, że królewska małżonka: „z zacnych monarchów ród swój wieździe”. Podkreślając godne pochodzenie i chlubne koneksje córki arcyksięcia Karola II Styryjskiego i Marii Bawarskiej, zgodnie z poetyką wiersza okazjonalnego, chwalił też „niezliczone cnoty” królowej Anny szczególnie: „cnoty święte i pobożne sprawy”<sup>1</sup>. Wyeksponowane przez niego przymioty, były typowymi w laudacjach na cześć kobiety. Zwracał na nie uwagę między innymi Jan Ursinus, wypowiadając się na temat sposobów formułowania panegirycznych listów. Rozważając, za co można chwalić kobiety, konstatował, że „«Dobrem» w stosunku do [nich] nazywamy: pochodzenie, urodę, wstydlivość, płodność, dzieci, majątek, a przede wszystkim: cnotę i uczciwość; do tego możemy dodać jeszcze zdrowie i długie życie”<sup>2</sup>.

Wiersz urodzinowy kończy popularna formuła życzeniowa, ciesząca się bodaj największą frekwencją, znana szczególnie z utworów epitalamijnych<sup>3</sup>: „Bodaj dzieci oglądali / synów jego i patrzali / na ich prawnuki”. Poeta zaznacza:

1 Tamże, 118.

2 J. Ursyn, *Modus epistolandi... O sposobie pisania listów wraz z wzorami listów i mowami*, przeł. L. Winniczuk, Wrocław 1957, cyt. za: R. Ociecek, *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982, s. 88.

3 Por. podobne formuły: „Zebyście syny synów swoich oglądali”, „Abyście doczekali dzieci swoich dzieci”, „Aby prawnuki swych synów widzieli”, „Wnuków swoich wnuki oglądajcie”, Więcej na ten temat w: L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 89.



(...) oni  
 ród niech wiodą, póki koni  
 śliczny Febus swych zażywa  
 i póki swą Tęcza krzywa  
 na niebie twarz ukazuje  
 – dotąd ród ich niech panuje!<sup>1</sup>

Punktem odniesienia tak ujętych powinszowań było potraktowanie rodu jako niekończącego się łańcucha pokoleń i czasu wyrażającego się nie liczbą lat, lecz liczbą generacji. Przemijają bowiem pokolenia, ale rody trwają dzięki i przez kolejnych potomków.

Osobisty i dziękczynny ton pobrzmiewa także w innym urodzinywym cyklu tego poety *Na narodziny najjaśniejszego pana Bazylego Alberta. Syna Najjaśniejszego pana Janusza, księcia na Ostrogu, kasztelana krakowskiego etc., etc.*. Zwracał się w nim Zbylitowski do macierzystego dziada nowonarodzonego, przyjaciela i współnika swego dawnego dobrodzieja. W dedykacyjnym utworze następuje amplifikacja okoliczności czasu charakterystyczna dla różnego typu okolicznościowo-gratulacyjnych wierszy – “oto nadszedł świąteczny dzień”, w którym “życia nić Parki zaczęły wysnuwać [...] książećcia sławetnego”, a “lud święto [...] urodzin obchodzi”<sup>2</sup>. Poeta, sięgając po antyczny sztafaż, zachęcał do wyrażania powszechnej radości z narodzin książećcego syna. Przyzywał też obecności “świętego Genijusza”: “Przybądź tu [...] by święto ku czci swej zobaczyć / w dłonie weź puchar i ciastko ofiarne”<sup>3</sup>. Nawiązał tym samym do wierzeń rzymskich – według których każde istnienie, miejsce czy zjawisko miało swego Geniusza. Przychodził on na świat wraz z nowym życiem, wstępując w nie jako pierwiastek boski, symbol życia niematerialnego. Rodził się z człowiekiem i wraz z nim umierał. Dlatego też w dniu jubileuszu składano swemu “spersonifikowanemu

1 A. Zbylitowski, *Temuż*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 120.

2 A. Zbylitowski, *Najjaśniejszemu i wielmożnemu panu, p[anu] Sebastianowi Lubomirskiemu, hrabi na Wiśniczu, kasztelanowi bieckiemu, staroście sądeckiemu, spiskiemu, dobczyckiemu etc., etc., panu memu najczcigodniejszemu, Andrzej Zbylitowski, Jemu i Bogu Najlepszemu Największemu złożył*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 221.

3 Tamże, s. 222.

opiekuńczemu bóstwu” dary ofiarne: “ozdabiano [...] ołtarz bóstwa, przygotowywano kadzidła, wieńce, kwiaty i ciastka oraz [...] wino”<sup>1</sup>.

Wśród hołdowników piszących poetyckie powinszowania z okazji narodzin potomków nie zabrakło też najwybitniejszego twórcy z kręgu radziwiłłowskiego. Pretekstem do stworzenia przez Daniela Naborowskiego okolicznościowego *Kura* stały się chrcziny Stefana Radziwiłła, syna Krzysztofa i Anny Kiszczanki. Wcześniej narodziny w domu tej zacnej Familii uczcił fraszką-genetliakonem Jan Kochanowski. Czarnoleski poeta chwalił zasługi przodków małego Mikołaja (potomek Krzysztofa Pioruna i Katarzyny Anny z Sobków) i prognozował jego przyszłe chlubne czyny. Naborowski nawiązał do tytułu utworu swego poprzednika, ofiarując “małemu, wielkiej nadzieje Radziwiłłowi” podarunek w postaci wiersza skomponowanego wokół tytułowego “kura”. Jak zauważył Roman Krzywy, wiersz ofiarowany nowonarodzonemu dziecku stanowi “swego rodzaju wróżbę-życzenie, które zwiastować miało pożądane cechy”<sup>2</sup>. Poeta stworzył rozbudowaną enumerację i kolejno przywołał zestaw atrakcyjnych retorycznie egzemplów dowodzących wspaniałości, godności i dzielności ptaków. W tym celu wykorzystał antyczny sztafaż. Do tradycji mitograficznej nawiązał również we wcześniejszym genetliakonie zatytułowanym *Dar Bellony*, ofiarowanym z okazji narodzin córki Krzysztofa i Anny Radziwiłłów – Katarzyny. Skreślił w nim utrzymaną w militarnej tonacji projekcję przyszłych cnót dziewczynki:

Ma dzielnością przechodzić dawne Amazonki.  
Moja to wychowanka, pod opiekę swoją  
Wzję ją i za czasu zgotuję jej zbroję,  
Zbroję wstydu i serca wielkiego, by czołem  
Płci swej była, hetmaniąc nad dziewiczym kołem.<sup>3</sup>

1 B. Gaj, *Carmen natale – łacińska pieśń urodzinowa*, w: tejsze, *Genethliakon. Pieśń ku czci życia*, s. 45.

2 R. Krzywy, *Staropolskie adoksografie, czyli pochwały rzeczy błahych*, [https://www.wilanow-palac.pl/print/staropolskie\\_adoksografie\\_czyli\\_pochwały\\_rzeczy\\_blahych.html](https://www.wilanow-palac.pl/print/staropolskie_adoksografie_czyli_pochwały_rzeczy_blahych.html) (data dostępu: 19.08.2024).

3 D. Naborowski, *Dar Bellony*, w tegoż: *Poezje*, Kraków 203, s. 96.

W utworach eksponujących dar życia, przedstawiano “latorostki” jako podpory i ozdoby rodziny, mające przynieść jej chwałę i upragnioną “wieczność nazwiska”, a także prognostyki na temat przyszłości dziecka nieraz odwołujące się do astrologii i wróżb oraz reminiscencji antyczne.

Zgodnie z paradygmatem poetyckiej gratulacji urodzinowej okolicznością motywującą do napisania takiego wiersza była zwykle uroczystość inicjacji religijnej. Autorzy staropolskich genetliakonów rzadko jednak skupiali swoją uwagę na przedstawieniu elementów liturgii i obrzędów z nią związanych. Spośród nielicznych poetyckich zapisów należy odnotować dwa utwory Andrzeja Trzecieckiego poświęcone małemu Joachimowi Zimmermannowi oraz *Wiersz na urodziny Zachraiasza synka Grzegorza Orsacjusza*. Pierwszy przynosi uzasadnienie potrzeby przyjęcia sakramentu, wyjaśnia jego sens i znaczenie. Temat ten jest obszernie amplifikowany, poeta tłumaczy, że “mleko wiary”, które przyjął Joachim uczyniło go częścią Chrystusowego ciała. Bowiem Syn Boży “bezcenną krew przelawszy odkupił od mąk piekielnych i wybawił swe owieczki, przez zdradę szatana skazane na zatracenie”. Drugi ze wspomnianych genetliakonów można zaś potraktować jako swoistego rodzaju scenariusz baptyśmalnej uroczystości:

Oto nowy kapłan Witrelin, młodzieniec  
pełen prawdziwej pobożności i nauki,  
pod koniec nabożeństwa wśród licznie  
zgromadzonego ludu powstając wyjaśnia  
po kolei znaczenie i tajemnicę chrztu  
chrześcijańskiego i wielką moc tej nauki,  
i różne korzyści, jakie z niej płyną. Teraz  
przynoszą dziecię, podaje wodę, a dokoła  
stają chłopcy, ojciec i zaci chrzestni rodzice.  
A skoro już odpowiedzieli na wszystkie  
pytania i według dawnego obyczaju  
złożyli ślubowanie w imieniu nowo narodzonego

i zanieśli modły do Pana niebieskiego,  
Witrelin obmył chłopca wodą chrztu świętego  
w imię Trójcy Świętej  
i dał mu piękne imię Zacharias.<sup>1</sup>

W świątyni rozbrzmiewającej modlitwami i śpiewem, w otoczeniu licznie przybyłych “chrześcijańską pobożnością zdobnych mężów i kobiet” dokonuje się akt chrztu w wodzie kąpieli świętej. Duchowny wyjaśnia zebranym istotę i tajemnicę sakramentu, a ojciec i zacni rodzice chrzestni, zgodnie z obyczajem, odpowiadają w imieniu dziecka na pytania kapłana. Wyznają wiarę, składają ślubowania, modlą się i uczestniczą w obmyciu wodą, któremu towarzyszy formuła trynitarna oraz nadanie niemowlęciu imienia. Zebrani dziękują za łaskę oczyszczenia z grzechu pierworodnego oraz włączenie dziecka do społeczności Kościoła Świętego. Po zakończeniu uroczystości, zgodnie z “obyczajem polskiego narodu” zostaje wydana wystawna uczta.

Opis przyjęcia pierwszego sakramentu pojawia się także we wspomnianym już cyklu Andrzeja Zbylitowskiego poświęconym Bazylemu Albertowi. W *Utworze na dzień narodzin tegoż*, podobnie jak Trzeciecki, zawarł on liczne odniesienia na temat uroczystości chrzcielnych, eksponując wagę i rolę tego chrześcijańskiego rytuału. W obu wzmiankowanych utworach sformułowane zostały życzenia błogosławieństw oraz prognostyk o przyszłej szczególnej łasce, którą Chrystus darzyć będzie dzieci. Warto podkreślić wyraźne podobieństwa inwencyjne między tymi tekstami: wykorzystanie tych samych toposów treściowych oraz leksyki, ich układ i sposób rozwinięcia:

Chłopiec przybywa, przybywają tłumy,  
stoją dokoła: szlachta, ojciec, zacni  
rodzice chrzestni – pytani, na wszystko  
odpowiadają; nakazuje zwyczaj  
stary, by właśnie oni dziecku imię

1 A. Trzeciecki, w: *Sylwa VI. Wiersz na urodziny Zachariasza, synka Grzegorza Orsacjusza*, w: tegoż *Carmina. Wiersze łacińskie*, oprac. i przekł. J. Krókowski, Wrocław 1958, s. 265.

wybrali, w modłach nadto przebłagują  
 Boga w niebiosach. I obmył chłopczyka  
 kapłan w kąpielu chrztu przenajświętszego  
 i w święte imię Trójcy zyciodajnej  
 dał chłopcu pięknie na imię Bazyli.  
 Krzyknęła szlachta i zebrana cizba:  
 "Dzięki składamy Tobie, najwyższego  
 Ojca łaskawy Synu, dawco życia  
 wiecznego, który swoją krwią najświętszą  
 obmyłeś wszystkich z grzechu śmiertelnego!  
 Chwałę Ci, Panie, i cześć po wsze czasy  
 oddaje całe żyjące stworzenie!".  
 Tak po skończeniu już świętych obrzędów  
 cizba odniosła Bazylego, krocząc  
 w świetnym pochodzie, do domostwa ojca.  
 Szczęśliwy rodzic zgodnie ze zwyczajem  
 polskiego ludu wydał świetną ucztę,  
 wszystkich przybyłych traktując gościnnie<sup>1</sup>.

Warto też wspomnieć o zakończeniu obu wzmiankowanych wierszy urodzinowych. Zarówno Trzeciecki, jak i Zbylitowski zwracają się wprost do nowonarodzonych i ochrzczonych dzieci, formułując zwyczajowe powinszowania:

Rośnij mały Zachariaszu, rośnij,  
 a niech Chrystus ci zawsze błogosławi,  
 abyś świętymi obyczajami i wykształceniem  
 stał się ozdobą i chlubą twej ojczyzny (...)  
 Rośnij mały Zachariaszu, rośnij  
 i długiego dożyj wieku, abyś sam  
 stary, mógł patrzeć na starych rodziców,  
 skoro Nestora przewyższy wiekiem

1 A. Zbylitowski, *Utwór na dzień urodzin tegoż*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 223.

twój ojciec, najlepszy wychowawca młodzieży,  
skoro i stara matka przejdzie latami  
Kumejską Sybillę, ona która zasługuje sobie  
Na chwałę czystej chrześcijańskiej małżonki.<sup>1</sup>  
Rośnij nam, rośnij, chłopczyku Bazyli,  
łaską Chrystusa cieszący się zawsze,  
obyczajami dobrymi i wiedzą,  
byś był ojczyzny światłem i ozdobą! [...]  
Rośnij nam, rośnij, chłopczyku Bazyli,  
rośnij aż po czas dłuższy niż stulecie  
byś, starzec, ujrzał sędziwych rodziców,  
gdy stara matka wiekiem swym przekroczy  
lata sędziwe kumejskiej Sybilli,  
chrześcijanki i czystej narzeczonej,  
która jest godna chwały po wsze czasy!<sup>2</sup>

Życząc młodym potomkom Orsacjuszów i Ostrogskich, by rośli na pociechę i chlubę swoich bliskich, ku ozdobie ojczyzny i cieszyli się długim życiem, sięgnęli obaj poeci po zwrot typowy dla utworów urodzinowych, a także pokrewnych im pod względem obrazowania, leksyki czy frazeologii kolęd. Traktuje się go jako “konstrukcję o cechach utartego frazeologizmu, którą z kolei można uznać za obrzędową formułę życzeniową”<sup>3</sup>. Posłużył się nim także Jan Kochanowski we fraszce-genetliakonie *Małemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi*.

Tematyka związana z uroczystościami baptystalnymi została także wykorzystana przez Kaspra Miaskowskiego w genetliakonach napisanych dla jego chrześniaków: *Czepku krzesnym córeczce noworodnej J<ego> M<ości> Pana Piotra Radzewskiego* oraz *Wieńcu krzesnym synaczkowi noworodnemu J<ego> M<ości> Pana Stanisława Rybskiego*. Poeta sięgnął po znaną już leksykę: święta kąpiel, święta toń, odnosząc ją do żywego źródła, wody odradzającej i oczyszczającej, którą obmy-

1 A. Trzeciecki, dz. cyt., s. 267.

2 A. Zbylitowski, *Utwór na dzień...*, dz. cyt., s. 223.

3 L. Słękowa, dz. cyt., s. 71.

ci przez działanie Ducha Świętego dostępują zupełnego odpuszczenia grzechów. W pierwszym z utworów w konceptualny sposób przywołał on chrzest, którego prefiguracją w Starym Testamencie było przejście Żydów przez Morze Czerwone:

Wnęczko Radzewski<ej> krwie a gościu nowy,  
nie wyrażę ja mymi tego słowy,  
jakoć winszuję tej świętej kąpieli,  
która Czerwone Morze sama dzieli  
i między mokre dwa nas wiodąc wały,  
przewodzi wiarą do nadzieje cał<ej>.  
I ty już widzisz, po srogi<ej> pogoni  
jako faronów pływa wóz bez koni,  
a tve na brzegu rumionym bez trwogi  
płaszą i skaczą od radości nogi.<sup>1</sup>

Poeta przypominał, że wszechmocny Bóg przeprowadził przez morze Izraelitów zdążających do Ziemi Obiecanej i zatopił wojska faraona. Po czym zachęcał, by “wnęczka Radzewski<ej> krwie”, podobnie jak prorokini Miriam, która przewodziła radosnemu śpiewowi i tańcom kobiet po przejściu przez Morze Czerwone, wyrażała wdzięczność i radość za dar duchowego odrodzenia:

Zacznize nowy dziś rytm z panną oną,  
którą dwurogi hetman zwał rodzoną:  
“Śpiewajmy Panu i dajmy Mu dzięki,  
bo nas wielmożnie uwiódł od złej ręki (...).<sup>2</sup>

W genetliakonie kierowanym do małego Rybkiego odwołał się poeta do metaforyki nautycznej, przywołał też prastarą alegorię *peregrinatio vitae*. Ofiarował chłopcu w darze “wieniec krzesny” upleciony z

1 K. Miaskowski, *Czepek krzesny córeczce noworodnej J<ego> M<ości> Pana Piotra Radzewskiego*, w: tegoż, *Zbiór rytmów*, Warszawa 1995, s. 289.

2 Tamże.

cnót. Jedną z nich była wiara porównywana do okrętu. W poetyckiej refleksji poety, po raz kolejny sięgającego po biblijną topikę, pojawia się wizja pełnej niebezpieczeństw podróży do kresu egzystencji, nierzadko naznaczonej cierpieniem, zmaganiem z czasem i własnym losem. Człowiek płynący po morzu świata nigdy nie jest wolny od namiętności, afektów i żądz, które próbują go zwieść z drogi do obranego celu. Jednak rozumny sternik, mimo licznych czyhających nań niebezpieczeństw, kierując się wiarą przyjętą w sakramencie chrztu i zachowując prawo boskie, może spokojnie dotrzeć do kresu swej podróży. Bez trudu można dostrzec ewokowane przez tradycję chrześcijańską cele peregrynacji ziemskiej człowieka. Poeta, odwołując się do topiki natycznej, wyraźnie kładzie nacisk na duchową rzeczywistość. Poucza, że poruszając się po niepewnym morzu świata, człowiek potrzebuje pomocy. Dlatego jego sterem winny być wiara, pomyślnymi wiatrami cnota i pobożność, kotwicą cierpliwość, zaś kompasem prawo boskie.

Elementy liturgii chrześcijańskiej współistniały w genetliakonach z rytami liturgią nie przewidzianymi. Obrzędy i zabiegi związane z narodzinami dziecka nosiły cechy zarówno chrześcijańskie, jak i pogańskie, zaś wiersze urodzinowe wyraźnie tę dwoistość egzemplifikowały. Szczególnie istotne wydaje się tu wykorzystanie wątków akwaticznych, inicjacyjnego sensu kąpeli przypominającego rytualne ablucje, oparte go na wierze w oczyszczającą i regenerującą ciało oraz duszę moc wody. Już w najstarszych kręgach kulturowych była ona przecież pojmowana jako odwieczna materia, prapoczątek wszelkiego istnienia, życiodajny składnik kosmosu<sup>1</sup>. Taki magiczny i oczyszczający zarazem sens kąpeli został wyrażony w utworze urodzinowym napisanym z okazji chrztu Eufrozyny Scholastyki, córki Bazylego Rudomicza.

Kąpielczka gotowa, przyprawiona zioły  
Rozlicznymi, z jakich więc słodki pokarm pszczoły  
Pracowite zbierają, jakich przy Liksonie  
Zaledwie dostać możesz i w zamorskiej stronie.

1 Więcej na temat kąpeli pisał np. J. S. Bystroń; zob. tenże, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. 2, Warszawa 1976.



Kędy do hesperyjskich wirydarzów było  
 Trudne weście, natenczas cudowisko żyło  
 Smoka nieuspionego. Tam nimfy chodziły,  
 Tobie, dziecinko mała, by snadź wygodziły,  
 Żeby członki śniegowe i subtelne ciało  
 Tym więcej pozorności w oczach ludzkich miało.

Otoć różnego kwecia nazbierawszy wiele  
 Z ochotą, z miłą chęcią niosą do kąpiele.  
 Piękny piękniejszym bywa, kiedy się wygładzi,  
 Białemu nic bielidło, wierz mi, nie zawadzi,  
 Choć ciałeczko ozdobne, lubo i płeć młoda,  
 Czystego jednak zdroju więcej kraszy doda  
 Strumień, bo któż wie, jeśli nie masz kędy zmyzy,  
 Co by nie było oczom ludzkim bez urazy,  
 Skąp się, siostrzyczko moja, wdzięczna Eufrozyno,  
 Skąp się, pieścідło moje, maleńka dziecino<sup>1</sup>

Chrześcijańska wymowa została tu zdominowana przez inne zgoła treści – “kąpiałeczka (...) przyprawiona zioły rozlicznymi” miała być zabiegiem obmywającym ciało i jednocześnie środkiem ochronnym przed “zawistnym ludzkim okiem”. Autor skoncentrował się niemal wyłącznie na reminiscencjach antycznych i czynnościach rytualno-magicznych, oddalając chrześcijańskie znaczenia. Wiara w niezwykłą oczyszczającą, a zarazem ochronną moc pierwszej kąpiele była głęboko zakorzeniona w tradycji ludowej. Jak dowodził Henryk Biegeleisen, rodzaj rośliny dodanej do wody miał wpływać na przykład na wykształcenie się określonych cech fizycznych oraz charakteru latorostki<sup>2</sup>.

1 *Euphrasia Charitum, to jest radość weselna [...] przy krzcinach nowo narodzonej Eufrozyny Scholastyki, jegomości pana Bazylego Rudomicza [...] i jejności paniej Krystyny Hidmerówny drugorodnej po synie córeczki*, cyt. za.: L. Ślękowa, *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, 81/3, z. 2., s.10.

2 H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 138-139.

Temat pierwszej kąpieli bywał też niekiedy wykorzystywany w pokrewnych genetliakom pod względem obrazowania, leksyki i frazeologii barokowych kolędach. Odnajdziemy go na przykład w różnych kantyczkach karmelitańskich. Sięgnął po niego w jednym z utworów z *Wirydarza albo kwiatków rymów duchownych o Dziecięciu Panu Jezusie* Stanisława Grochowskiego. W poetyckiej adaptacji Pontanowskiego wzorca pojawia się *passus* poświęcony “kąpiołeczce letniuchnej” sporządzonej przez “skrzydlastych aniołów, namilszych braciszków” dla Dzieciątka. Została ona przygotowana:

z wód z marmuru ciekących,  
z ziół wybornie pachnących, (...)  
z rozlicznymi wódkami.  
Jest wódka cyprysowa, jest i cynamonowa,  
balsamem roztworzona i z różej wyciśniona.<sup>1</sup>

Ta pogodna scena została utrzymana w charakterystycznym “słodkim” stylu, który za sprawą Grochowskiego przeniknął do poezji staropolskiej i znalazł zastosowanie przede wszystkim we wspomnianych kolędach, ale także wierszach urodzinowych.

W przywołanych utworach okolicznościowych pisanych pamięci dzieci zwraca uwagę wzajemne przenikanie się różnorodnych wzorców i tradycji. Wzmiankowane genetliakony, pisane dla upamiętnienia prywatnych jubileuszy, często kierowane do osób znanych, reprezentujących znaczne Familie, z jednej strony utrzymane były w silnie skonwencjonalizowanym tonie *modus gravis* i “dawnym stylu” poezji klientalnej, tworzonej dla możnych protektorów i dobrodziejów, z drugiej zaś można w nich dostrzec także wyrazy szczerej, autentycznej sympatii i bliskich relacji. Można też zauważyć adaptowanie i kontaminowanie poszczególnych elementów dotyczących kwestii zwyczajowych i światopoglądowych: poczynając od fragmentów liturgii i obrzędowości chrześcijańskiej, po obecność relikwów wierzeń i praktyk pogańskich:

1 S. Grochowski, *O kąpieli dziecięcej*, w: tegoż, *Wirydarz albo kwiatków rymów duchownych o Dziecięciu Panu Jezusie*, Warszawa 1997, s. 53-54.

wiarę we wróżby, przepowiednie, przesady, moc magicznych gestów i rytuałów. Uwagę zwraca także synkretyzm tradycji klasycznej i biblijnej, wykorzystanie motywów, schematów i egzemplów o proveniencji antycznej, a także nawiązania do tradycji czarnoleskiej, po to, by zilustrować wyrażane treści. Są one bez wątpienia konwencjonalnym sposobem ornamentacji i argumentacji obecnym w różnego typu wierszach okolicznościowych tworzonych na rozmaite okazje. Znalazły się w nich przykłady artystycznego zamysłu zbliżonego do barokowego konceptu opartego na mitologicznej osnowie, a także ekskursy wpisujące się w tradycję pochwał o charakterze genealogiczno-historycznym, wykorzystujące poświadczoną wielowiekową tradycją topikę. Stanowią one bez wątpienia przejaw erudycji typowy dla humanistycznej formacji intelektualnej. Utrzymane w podobnej, gratulacyjno-laudacyjnej stylistyce, odziedziczonej po wiekach poprzednich, poprzez konwencjonalne rozwiązania warsztatowe wskazują na znajomość reguł tworzenia literatury okazjonalnej.

Zagadnienie heterogeniczności wzorców inwencyjnych wspomnianych utworów wymaga jeszcze oczywiście rozpoznania i badań. Bez wątpienia jednak stanowi doskonałe świadectwo mentalności i kultury ówczesnych twórców oraz decyduje o ich bogactwie.

## LITERATURA (REFERENCES)

### Literatura podmiotowa:

1. Grochowski S., *O kąpieli dziecięcej*, w: tegoż, *Wirydarz abo kwiatków rymów duchownych o Dziecięciu Panu Jezusie*, Warszawa 1997, s. 53-54.
2. Miaskowski K., *Czeppek krzesny córeczce noworodnej J<ego> M<ości> Pana Piotra Radzewskiego*, w: tegoż, *Zbiór rytmów*, Warszawa 1995, s. 289
3. Miaskowski K., *Wieniec krzesny synaczkowi noworodnemu J<ego> M<ości> Pana Stanisława Rybskiego* w: tegoż, *Zbiór rytmów*, Warszawa 1995, s. 290-292.
4. Naborowski D., *Dar Bellony*, w: tegoż: *Poezje*, Kraków 203, s. 96
5. Naborowski D., *Kur na krzcinach oddany małemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi od Dan<iela>Naborowskiego Anno1624*, w: tegoż, *Poezje*, Kraków 203, s. 31-34.
6. Rudomicz B., *Euphrasia Charitum, to jest radość weselna [...] przy krzcinach nowo narodzonej Eufrozyny Scholastyki, jegomości pana Bazylego*

Rudomicza [...] i jejmości paniej Krystyny Hidmerówny drugorodnej po synie córeczki, cyt. za.: L. Ślękowa, *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, 81/3, z. 2., s.10.

7. Trzeciecki A., *Do jego syna Joachima, kiedy go wyjął z wody chrztu świętego*, w: tegoż, *Carmina. Wiersze łacińskie*, oprac. i przekł. J. Krókowski, Wrocław 1958, s. 265.

8. Trzeciecki A., *Sylwa VI. Wiersz na urodziny Zachariasza, synka Grzegorza Orsacjusza*, w: tegoż, *Carmina. Wiersze łacińskie*, oprac. i przekł. J. Krókowski, Wrocław 1958, s. 265.

9. Zbylitowski A., *Na krzcziny najjaśnieszemu Władysławowi III, królewicowi polskiemu i szwedzkiemu, który się urodził nad Krakowem, w Łobzowie, roku 1595 dnia 9 czerwca*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, Warszawa 2018, s. 116-120.

10. Zbylitowski A., *Na narodziny najjaśniejszego pana Bazylego Alberta. Syna Najjaśniejszego pana Janusza, księcia na Ostrogu, kasztelana krakowskiego etc., etc.*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, Warszawa 2018, s. 221-224.

#### **Literatura przedmiotowa:**

1. Biegeleisen H., *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927.

2. Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. 2, Warszawa 1976.

3. Gaj B., *Carmen natale – łacińska pieśń urodzinowa*, w: tejże, *Genetliakon. Pieśń ku czci życia*, Warszawa 2018.

4. Jurkowska E.A., *Topika urodzinowa w genetliakonach Andrzeja Zbylitowskiego (prolegomena)*, „Bibliotekarz Podlaski” 2023, nr 1.

5. Kostkiewiczowa T., *Genetliakon*, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2000.

6. Kochan A., *Wprowadzenie do lektury*, w: A. Zbylitowski, *Wiersze zebrane*, Warszawa 2018.

7. Krzywy R., *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014.

8. Krzywy R., *Staropolskie adoksografie, czyli pochwały rzeczy błahych*, [https://www.wilanow-palac.pl/print/staropolskie\\_adoksografie\\_czyli\\_pochwaly\\_rzeczy\\_blahych.html](https://www.wilanow-palac.pl/print/staropolskie_adoksografie_czyli_pochwaly_rzeczy_blahych.html) (data dostępu: 19.08.2024).

9. Michałowska T., *Literatura okolicznościowa*, w: *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*, Wrocław 1990.

10. Michałowska T., *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.

---

11. Ocieczek R., *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982.

12. Sarbiewski M.K., *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, oprac. S. Skimina, przeł. M. Plezia, Wrocław 1954.

13. Ślękowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.

14. Ślękowa L., *Wiersze uświetniające narodziny potomka: ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, "Pamiętnik Literacki" 1990, z. 2.

15. Trębska M., *Oddajemy szczęśliwy depozyt z przydatkiem imienia nowego" – oratorski i epistolograficzny aspekt świętowania chrzcina w rodzinie szlacheckiej w Rzeczpospolitej XVII i XVIII w., Miejsca chrztów, urzędzenia baptyzmalne i ceremoniał chrzcielny od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*, red. A.M. Wyrwa, Poznań-Dziewanówice 2016.

16. Trębska M., *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka. Rekonesans*, "Res Rhetorica" 2014, nr 1.

17. Walczak W., *Staropolska poezja okolicznościowa*, "Lingua ac Communitas" 2014, z. 24.